

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogi cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgiełnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci akosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utraczone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionej Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



AGONIA W GIETSEMANE

Łw. Mat. 26:36-46; Marka 14:32-42; Łuk. 22:39-46; Jāna 18. Złoty tekst — "Izali nie mam pić kielicha tego który mi dał Ojciec? Niech to rozważanie nad poważnymi scenami tej lekcji przejmie nas cieżą i głęboką wdzięcznością, pamiętając, że to nasz ciężar Mistrz dźwigał; była to kaźń pokoju naszego na Nim, a siłnością Jego jesteśmy uzdrowieni. — Izaj. 53:5.

Ten opis, tak dobrze znany wszystkim chrześcijanom, jest pełen cennych lekcji, szczególnie dla tych którzy, z Jego łaski, starają się postępować śladami stóp Jego. Zauważamy, (1) że gdy Mistrz poznał, że godzina zdrady i srogiej pokusy jest bliska, pocieszywszy najpierw Swoich uczniów, udzieliwszy im rad i pomodliwszy się za nich i z nimi, Jego następnym silnym impulsem było znaleźć miejsce ustronnie aby się modlić i mieć łączność z Ojcem, by znaleźć łaskę ku pomocy w czasie potrzeby. (2) Zauważamy także Jego miłość dla Swoich uczniów, i Jego pragnienie ich odwzajemnienia się miłością i sympatią. "Umiłowawszy swoich, aż do końca umiłowal je." I dlatego, że On ich miłował, i wiedział, że oni Go miłują, pozwolił im towarzyszyć Mu do miejsca modlitwy, aby mogli czuwać i modlić się z Nim. Pozostawiając wszystkich prócz Piotra, Jakuba i Jana u wejścia do ogrodu, jakoby straż przeciw naglej intruzji Jego zdrajcy w tej ostatniej godzinie modlitwy, postąpił dalej z tymi trzema — tych trzech w których żarliwej naturze zdawał się znaleźć najwięcej pocieszającej sympatii — i, z gorącą prośbą do nich by czuwali i modlili się, oddalił się od nich na odległość rzutu kamienia. Trzy razy powstawał od modlitwy i wracał do nich w udręczeniu ducha by odczuć dotknięcie ludzkiej sympatii, mówiąc: "Smutna jest dusza moja aż do śmierci." Był to smutek, agonia, który, sam w sobie, byłby wkrótce Go wyczerpał — było to silne umysłowe naprężenie i nerwowe przesilenie, które

sprawiło, iż pocił się wielkimi kroplami krwi.

Nie było to oznaką słabości w Mistrzu, że On tak pożądał ludzkiej sympatii. On nie był natury ordynarnej, nieczulej na ból i hańbę; ani nie była wyniosłą, egocentryczną naturą, trzymającą się zdala od ludzkiej społeczności, chociaż ci z którymi towarzyszył, byli daleko niżsi Jego chwalebnej doskonałości. Z wdziękiem przyjmował ludzi z niskiego stanu, uważając ich za umiłowanych braci, za których nie wstydził się. Jezus był ogłódzonej natury, głęboko oceniający wszystko co jest miłe, czyste i dobre; tkliwie odczuwał wszystko co było tymże przeciwnie. Ludzka degradacja i niedola musiały pewno wielce ciężać na Nim podczas Jego życia na Ziemi. Lecz w tej okropnej godzinie wszystkie strapienia i ciężary całego świata zwały się na Niego, i On miał cierpieć jakoby On sam był grzesznikiem — by ponieść śmierć, pozbawionym być życia, ufając jedynie w Ojcowską łaskę zmartwychwstania.

W tej jednej godzinie tłoczyły się różne myśli, nie tylko świadomość bliskiej śmierci ale połączone z tym agonia i hańba, okrucieństwo i katusze strasznej śmierci, lecz także odczucie osamotnienia, jakie miał doświadczyć gdy Jego umiłowani uczniowie, przejęci obawą i zakłopotaniem, opuszczą Go; i smutna refleksja nad niepowetowaną stratą Judasza i nad wrogią nastawieniem żydowskiego narodu

— "Jego własni" rodacy, którzy pogardzili Nim i wkrótce będą wołać; "Krew Jego na nas i na dziatki nasze." On przewidział okropne klęski, które w skutek tego niebawem ich przytłoczą. Także myśl o degradacji całego świata, który nadał musi wzdychać i boleć aż przez Jego ofiarę On uzyska wyzwolenie dla nich z grzechu i śmierci, sprawiło w Nim odczucie odpowiedzialności do stopnia, który możemy sobie tylko wyobrazić lecz nie możemy zupełnie bo-

jąc. I w dodatku do tego wszystkiego była Jego świadomość faktu, że każda jota i kreska z zakonu, dotyczące się ofiary, musi być w zupełności wypełniona według wzoru obrazowej ofiary dnia pojednania. Jeśliby On w czymkolwiek uchybił, wszystko byłoby stracone dla Niego i dla całej ludzkości. A jednak, jako doskonały człowiek, On wiedział, że ciało, choćby doskonałe, nie sprostą temu zadaniu.

Jak wiele zależało na męstwie naszego Pana w tej okropnej godzinie, sam i bezbronny w ciemności przygnębiającej nocy, oczekując niechybnego przybycia swego zdrajcy i swych prześladowców rozwścieczonych nienawiścią i pełnych energii szatańskiej! Nawet doskonała ludzka natura nie sprostaby temu wszystkiemu bez Boskiej pomocy, przeto modlitwy i unizone prośby z wołaniem wielkim i ze łzami zanosił do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, przez zmartwychwstanie. Tą potrzebną pociechę otrzymał przez Proroka Izajasza (42:1, 6), przez którego Bóg powiedział: "Oto sługa mój, wybrany mój, którego sobie upodobała dusza moja . . . Ja Pan wezwałem cię w sprawiedliwości, i ująłem cię za rękę twą; przetoż strzec cię będę, i dam cię za przymierze ludowi, i za światłość narodom."

Gdy ta straszna próba w Gietsamene natężyła Jego moce wytrzymałości prawie do najwyższego napięcia, modlitwą Jego było tylko, "Ojcze mój, jeśli można, niech mię ten kielich minie; wszakże nie moja lecz Twoja wola niech się stanie." Wtenczas, chociaż kielich nie mał Go minąć, anioł przystąpił do Niego i służył Mu. Jak, nie wiemy, lecz możliwe, przez odświeżenie Jego pamięci kosztownymi obietnicami i proroczymi obrazami przyszłej chwwały, których żaden z Jego uczniów dostatecznie nie rozumiał, by mógł Go pocieszyć w tej godzinie, kiedy głęboka ciemność zapadła na duszę Jego, usuwając nadzieję i pogrążając Go w smutku aż do śmierci. O tak, była to ręka Jehowy, podtrzymująca Go; niech będzie błogosławione Jego święte imię! według Jeego obietnicy, że "On nie omieszka ani się zniechęci." — (Izaj. 42:4, popr. tłum.)

Wynikiem tego pocieszenia był większy przypływ odwagi dla Jezusa, która wzbudza najgłębsze uwielbienie. Nie była to odwaga zrodzona z obojętności, nieczułości do bólu i hańby, lecz odwaga zrodzona z wiary, mocno opartej na Boskich obietnicach. Oczyma wiary widział chwalebne zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości,

kiedy z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie — nasycon wieczną radością odkupionego świata, obdarzonego bogactwem błogosławieństw Ojcowskich, i miłością i wdzięcznością każdego wiernego stworzenia w niebie i na ziemi; tak, w ten sposób pocieszony i wzmocniony, z świadomością nagrody za wierne wytrwanie aż do końca, On mógł teraz spokojnie i odważnie wyjść na spotkanie wroga. Tak, to było zwycięstwo, które wiara Jego dokonała, i my także mamy tak przezwyciężać.

Teraz zaczęły się przewidziane okropne chwile w Gietsamane. Zauważmy Jego spokojną, pełną godności odwagę gdy przemówił do Judasza i rzymskich żołnierzy, i wrażenie jakie to na nich wywarło. Byli tak obezwładnieni wspaniałością i szlachetnością tego zdumiewającego człowieka, że nie mogli go pojąć gdyby był sam dobrowolnie nie oddał się w ich ręce. Zauważmy także, jego troskę o znudzonych i zatrwożonych apostołów, i jego pełną miłości wymówka dla nich, "Duchci ochoczy, ale ciało mdłe," i Jego prośbę do rzymskich żołnierzy w czasie Jego pojmania, "Jeśli tedy mnie szukacie, dopuśćcież tym odejść" (Jan 18:8), aby mogli ująć podobnych prześladowań. Przez cały czas rozprawy sądowej i urągowsk, i ostatecznie ukrzyżowania, Jego odwaga i troskliwość o dobro innych nigdy nie zawiodły.

Gdy tak patrzymy na Pana, przechodzącego tę krytyczną próbę i jak ręka Jehowy podtrzymywała Go, niech to wzmocni wiarę wszystkich, którzy starają się kroczyć Jego śladami do których On mówi: "Tomci wam powiedziały, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Jam zwyciężył świat." (Jan 16:33; 1 Jan 5:4) Czy Bóg nie przykazał swoim aniołom aby strzegli członków ciała Chrystusowego na wszystkich drogach, aby śnać nie obrazili o kamień nogi swojej (aby śnać jakaś przygniatająca próba nie okazała się za wielką dla nich?) Tak pewnem jak ręka Jego podtrzymywała Głowę, naszego Pana Jezusa, tak pewnem jest, iż podtrzyma nogi, ostatnich członków Jego ciała. "Nie bój się, o maluczkie stadko, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo," (Łuk. 12:32) choć przez wiele ucisków wnijdziecie do niego. Aniołowie są duchami usługującymi tym, którzy będą dziedzicami zbawienia. Chociaż ich usługa jest niewidzialną dla nas, nie jest ona dlatego nierealną ale potężną dla naszego dobra. Nasi współczłonkowie także, w ciele Chrystusowym, są czynnymi po-

słańcami jedni drugim, przez co mają udział w przywileju podtrzymywania nóg.

Lecz aby otrzymać tę pomoc w czasie potrzeby, musimy o nią prosić. Każdy dzień i każda godzina jest tym czasem potrzeby; stąd ta konieczność znajdowanie się w nastroju modlitwy— „modląc się bezustannie.” A jeżeli nasz Pan często potrzebował oddalić się od otoczenia, od swoich czynności, by być na odosobnieniu z Bogiem aby zachować ten czuły węzeł miłującej sympatii, tym bardziej my powinniśmy to czynić; a czyniąc to, zawsze znajdziemy łaskę ku pomocy w czasie potrzeby. W chwili

łach ciężkich prób, ciemność może w rzeczywistości nas tak ogarnąć, że zaćmiewa blask gwiazd nadziei; lecz jeżeli, jak Pan, trzymamy się wszechmocnej ręki Bożej i pokornie powiemy, „Jednak nie moja ale twoja wola niech się stanie,” łaska Jego będzie zawsze wystarczająca i z Psalmistą możemy powiedzieć: „Choć ciało moje ustanie, jednak Bóg jest skałą serca mego i działem moim na wieki.” (Ps. 73: 26) a z Panem, nasze serca odpowiedzą— „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?”

W. T. 1801 - 1895

Różne Stopnie Ludzkiej Degradacji

Ukrzyżowawszy Go, rozdzielili szaty Jego i miotali los, aby się wypełniło co powiedziano przez proroka: „Rozdzielili szaty moje, a o odzienie moje los miotali. A siedząc, strzegli Go tam.” — Mat. 27:35, 36.

Możemy tu zauważyć znamieny kontrast pomiędzy chwalebną moralną doskonałością, a głębią ludzkiej degradacji. Tu przejawia się najwyższy heroizm, najzupełniejsze zaparcie samego siebie, najdoskonalsza uczynność i najwierniejsza lojalność, w przeciwieństwie do nikczemnej obłudy, najzawziętszej nienawiści i najhaniebniejszego tchórzostwa. Najohydniejsze samolubstwo, pycha i zarozumiałość wydały na haniebną śmierć najpiękniejszy kwiat cnoty, jaki kiedykolwiek zakwitł na ziemi, a niegodziwe serca dokonały ciemnych zamysłów zazdrości i nienawiści, doznając chorobliwego upodobania z agonii Syna Bożego, podczas gdy Ten, jako niema owca wobec strzygących ją, nie otworzył ust w samoobronie, ale w cichości poddał się tym okrutnym mękom i śmierci za grzeszników, z których naonczas żaden nie mógł ocenić i rozumieć Jego pobudek ani Jego dzieła. Zaiste, kontrast takiej cnoty w porównaniu z taką degradacją, okala krzyż Chrystusowy aureolą niewymownej chwały, której promienia, padające na nas, ujawniają nam całą swoją moralną wyższość i wartość.

TRZY KLASY NIEGODZIWCÓW

W pojmaniu, sądzeniu i ukrzyżowaniu Chrystusa występują na widownię trzy klasy kryminalistów. Na czele byli ci, co powodowani zazdrością, wydali Go na śmierć. Byli to dumni, wyniośli i zarozumiali obłudnicy, którzy, świadomi swojej niższości, i wiedząc, że byli niesposobnymi na wodzów i wybawców ludu, jednak tak usilnie pożądali zaszczytów i chwa-

ły od ludzi, i korzyści stanowiska, że nie mogli znieść pojawienia się rywala o wyższych talentach i zdolnościach. Ci nienawidzili Pana bez przyczyny, z wyjątkiem tej, która powstała z ich własnej degradacji. Ci możni w żydowskim narodzie, rzadcy i religijni nauczyciele ludu, uczeni mężowie narodu, znawcy zakonu Bożego i tłumacze proroctw— ci zmówili się złośliwie przeciwko Bogu i przeciwko Jego Pomazańcowi i w radzie swej między sobą uznali wyższość tego który stał się ofiarą ich nienawiści i wyrazili rzeczywistą przyczynę tejże— zazdrościli wzrastającej sławy i wpływu Jezusa między ludem, które zagrażały im utratę poważania i stanowisk.

Drugą klasę stanowili przypochlebiający się, najemnicy, służalcy, za nikczemnie samolubni by wzgardzić łapówką lub ocenić zasadę, i zawsze gotowi poświęcić zasadę za odrobinę doczesnych korzyści lub przyjemności. Z tej klasy był Judasz, który sprzedał Jezusa za trzydzieści srebrników; a także rozjuszony motłoch, który, podburzony przez kapłanów wołał: „Precz z nim! Ukrzyżuj go! Nie mamy króla tylko Cesarza! Krew jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze!” Judasz miłował pieniądze, motłoch zaś miłował uznanie kapłanów i wodzów, chcąc być po stronie popularnej. Co za niskie przekupstwo, co za podła zbrodnia!

Trzecią klasą byli owi nieczuli, okrutni służalcy rzymskiego państwa, którzy, mniemając że w sprawie tej nie mieli żadnej odpowiedzialności, nie dbali nic o honor sprawiedliwości lub o obronę słuszności. Ich zadaniem było wykonać rozporządzenia zwierzchników i spełnić je na swoje własne zżyko. Przeto, mając swoje własne dobro na względzie, zadanie spełnili—wtłó-

czyli cierniową koronę na głowę ofiary a potem przybili Go do krzyża. Było to okropnem, lecz byli oni w tym pouczeni, tak że jęki męczonej ofiary serc ich nie wzruszyły. Przeto, traktując tę sprawę jako interes, myśleli tylko o swej zapłacie, więc usiedli i przyglądali się agonii z oziębłą obojętnością, podczas gdy rzucali losy o Jego szatę. Niektórzy nawet starali się dodawać Mu cierpień przez okrutne urągania i złośliwe docinki.

Zaiste dziwić się trzeba, że ludzkość, pierwotnie stworzona na wyobrażenie Boże, mogła tak nisko upaść, a jednak wszystko to jest prawdą. Głębokość degradacji, w jaką popaść może inteligentna istota może być zmierzona tylko wysokością pierwotnej doskonałości i chwały. Szatan spadł z wielkiej wysokości do odpowiadającej głębokości; podobnie człowiek może spaść do najniższego poziomu nieprawości, chyba że pokutuje i odwróci się od swej błędnej drogi i dobrowolnie podda się uzdrawiającym wpływom Boskiej łaski. Grzech, coraz szybciej skłania się do coraz nikczemniejszych stanów, aż kończy się rozbiciem wszystkiego co zacne i czyste; a "grzech będąc wykonywanym, rodzi śmierć."

PODOBNE TRZY KLASY I DZIŚ

Patrząc na te różne objawy niegodziwości ze strony tych, co ukrzyżowali Pana, ze smutkiem oświadczyć musimy, że takie same elementy istnieją na świecie dotąd. A głównymi ofiarami ich nienawiści byli i dotąd są cisi tego świata, którzy wzięli krzyż swój, aby postępować śladami Onego ukrzyżowanego — ciała Chrystusowe, które dopełnia Jego ucisków. (Kol. 1:24) Przez cały ten wiek byli ludzie, którzy byli gotowi wydać takich na śmierć. Ludzie ci, mieniąc się przedstawicielami Bożymi, w swej zazdrości i obłudzie poszukiwali, ścigali tych niewinnych by zniszczyć ich wpływ i wydać ich na ukrzyżowanie. Jest to klasa Faryzeuszy — reprezentowana w ówczesnych kapłanach, nauczonych, w Piśmie i w Faryzeuszach.

Zawsze też była klasa najemników, gotowych sprzedać swoją usługę takim wodzom za marną łapówkę im ofiarowaną — za odrobinę łaski od swych wodzów, za dogodność znajdowania się po stronie popularnej, lub za nieco korzyści finansowej lub towarzyskiej. Jest to klasa Judasza — klasa, która jak Judasz i jak kapłani, nauczani w Piśmie i Faryzeusze, wie i skrycie uznaje Prawdę i ośmieliwość uwzorowaną w naśladowcach Jezusa, a jednak ich nie

lubią, nienawidzą ich; zawsze starają ich się wykorzystać. Wystawiają ich na urąganie i wzgardę, jeżeli już nie na więzienie i śmierć, byle tylko być w łasce popularnej większości.

Aż dotąd są okrutni, zimni służalcy, którzy z samozadowoleniem i obojętnością, a jednak z podziwem przypatrują się cierpieniom tych szczególnych ludzi, ciekawi co dalej będzie. Oni są zaintrygowani męstwem z jakim codziennie podejmują swój krzyż i idą za Jezusem; nie mogą zrozumieć pobudek, które nimi kierują; nie mają wiary w nagrody, jakich ci poświęceni wyglądają, i z ciekawością obserwują czy też Bóg wda się w sprawę Swych prześladowanych wiernych i wybawi ich. A gdy nie widzą żadnej cudownej interwencji w ich przykrych doświadczeniach, a tylko cierpliwe znoszenie swojego krzyża aż do zupełnego spożycia ofiary, ci uważają takich, tak jak Pana, "ubitych od Boga i utrapionych," i do ich cierpień dodają swoje urągawiska. Tak więc każdy członek pomazanego ciała może powiedzieć wraz z Głową, "Uragania urągających Tobie przypadły na mnie."

LEKCJA DLA TYCH CO CIERPIĄ Z CHRYSTUSEM

Ważną lekcją dla tych co w ten sposób cierpią z Chrystusem jest aby znosili to z taką samą cichością, ze spokojem i z męstwem, jakimi odznaczał się Pan w Swoich najsroższych próbach wytrzymałości. On nie dziwił się widokiem ludzkiej deprawacji; wiedział, że znajdował się w nieprzyjnym świecie skrępowanym grzechem i będącym pod panowaniem księcia ciemności, przeto spodziewał się urągania, złorzeczeństw i prześladowań, które znosił cierpliwie, podczas gdy Jego miłujące serce, prawie nieczułe na własne cierpienia, było pełne litości i miłującej troskliwości o drugich. Czy naprawdę mamy tyle ducha Pańskiego, że możemy w ten sposób cierpieć z Chrystusem, z cichością znosić urągania, ufni w Boskie wynagrodzenie w słusznym czasie? "Jeśli dobrze czyniąc i cierpiąc, znosicie, to jest łaska u Boga; albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp Jego, któremu gdy złorzeczono, nie odłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale porucił krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi." "Przeto uważajcie jaki jest Ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko Sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach wa-

szych, nie ustawali," (1 Pio. 2:20-23; Żyd. 12:3) Dopilnujmy również abyśmy urągania ponieszone dla Chrystusa, znosili tak jak On je znosił— z litością i modlitwą za błądzących i zdegradowanych, aby Bóg dał im ducha pokuty. Poczytywajmy to sobie za przywilej, że przez cierpliwe znoszenie ucisków, jako dobrzy żołnierze w Pańskiej służbie, możemy dowieść Jemu naszą wierność i przywiązanie.

Jeżeli taka wierność Bogu, prawdzie i sprawiedliwości, oraz chrześcijańskie męstwo w znoszeniu trudów i przeciwności z cichością i cierpliwością, nie zdołają poruszyć i zmiękczyć serc ludzkich, to coś więcej może być dla nich uczynione? Dobroć Boża przewijająca się w Je-

go dzieciach, jak i w innych rzeczach, powinna pobudzić do pokuty; lecz jeżeli serce tym więcej się zatwardza i znieczula na dalsze działania Boskiej łaski, to zaiste, smutnem jest stan takiej duszy. Jednak nie naszą rzeczą jest sądzić takich i potępiać, lecz nam należy się unikać rad i towarzystwa takich. "Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi i na stolicy naśmiewców nie siedzi; ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego a w zakonie Jego rozmyśla we dnie i w nocy, albowiem zna Pan drogę sprawiedliwych, ale droga niepobożnych zginię." Ps. 1:1, 2, 6.

W. T. 1963 str. 1896 r.

PERFUMY MARII

Ewan. Mar. 14:1-21

"Ona uczyniła, co mogła." w. 8.

Ostatnie pięć dni misji Jezusa są pełne znaczenia. Wydarzenie, które będzie przedmiotem niniejszego rozważania, miało miejsce przy końcu żydowskiego Sabatu, poprzedzającego naszego Pana ukrzyżowanie. Jezus i Jego uczniowie przyszli by obchodzić Święto Paschy, On mówiąc im iż będzie ukrzyżowany, lecz oni mniemali, że to było jakieś obrazowe wysłowienie. Zaiste, w żadnym czasie publicznej misji naszego Pana, możliwość ukrzyżowania Go nie była tak nieprawdopodobną, jak w czasie gdy to się stało. Jego kazania, i kazania Jego uczniów, najprzód dwunastu a później siedemdziesięciu, wzbudziły poważne zainteresowanie pomiędzy Żydostwem— szczególnie w Galilei.

Wielkie rzesze ludu były w Jeruzalemie, aby obchodzić to święto, które miało trwać cały tydzień. Tysiące z nich słyszało o Jezusie; i wielu z nich było odbiorcami Jego miłosierdzia w uleczeniu z ich chorób. Krótko przedtem, znaczna liczba obradowała właściwością obwieszczenia Go królem. Zaiste, zaraz następnego dnia, po wydarzeniu, które jest przedmiotem naszej lekcji, tłum, niektórzy idąc za Nim, inni przed Nim, w czasie gdy jechał na ośleciu obwołali Go królem, wołając: "Hosanna na wysokość, synowi Dawidowemu, który przychodzi w imieniu Pańskim."

Lecz Chrystus wiedział, że te rzesze będą jako dzieci w rękach ówczesnych wielkich nauczycieli. Wiedział, że pomiędzy kapłanami, na-

uczonymi w Piśmie i Faryzeuszami, panowała mordercza nienawiść ku Niemu. Tak napisane jest, że mieli Go w nienawiści bez przyczyny; czyli, bez słusznej przyczyny,— Jan 15-25. Lecz mieli oni przyczynę do nienawidzenia Go, ze swego własnego punktu zapatrywania.

POSTAWA RELIGIJNYCH NAUCZYCIELI

Chociaż ~~naród~~ żydowski stracił swoją niezależność już dawno przedtem i nie miał widoków odzyskania jej, to jednak nigdy od czasów Salomona, ich polityczne perspektywy, nie przedstawiały się tak sprzyjająco. Rzymscy władcy okazali swoją gotowość współdziałania z tymi właśnie kapłanami, nauczonymi w Piśmie i religijnymi przewodcami. Cesarze chcieli jedynie panować i zdawali sobie sprawę z tego, że oni mogli wywierać większy wpływ przez tych religijnych przewodców aniżeli w jakikolwiek inny sposób.

Tym sposobem ci wielcy nauczyciele religijni czuli się sami być poręczycielami ludu. Oni zauważyli, że ich wpływ nad mniej oświeconymi Żydami umniejsza się przez nauki Jezusowe. Oni byli tak zadowolonymi ze swego stanowiska rzekomych przedstawicieli Bożych i pośredników rzymskiego rządu, że uważali, iż zbyt cennym było dowiadywać się o Jezusie i Jego naukach. Z ich punktu widzenia wszystko składało się dla nich dość dobrze. Nie życzyli sobie o nic lepszego jak tylko aby ich planom nikt nie przeszkodził.

Wielu z nich straciło wiarę w Boga i w przyszłe życie. Inni zachowali wiarę w Boga

i w Jego królestwo, lecz myśleli, że przyjaźń z rzymskim cesarstwem byłoby najlepszym sposobem wzmocnienia ich narodu, i przygotowania go do mesjanistycznej chwały. Z tego punktu zapatrywania Jezus był burzycielem pokoju. Nie należał do ich kliki. Jego zachowywanie się, nie mniej jak Jego nauki strofowały ich i obawiali się wpływu tychże na lud.

Religijni wodzowie słyszeli, że Jezus jest w drodze do miasta na obchodzenie świąt. Nasza lekcja mówi nam, że oni naradzali się jakby z Nim postąpić, zabić, pozbyć się Go w jakimkolwiek sposób. Zdaje się, iż oni byli jednomyślni w zrozumieniu, iż zgładzenie Go byłoby ku dobru sprawy Pańskiej, tak jak oni ją mylnie pojmowali. Inne Pismo mówi nam, że Kajfasz, najwyższy kapłan, oświadczył, iż lepiej jest by jeden człowiek zginął, aniżeli miałby zginąć cały naród. (Jan 11:49-52) Oni obawiali się, że nauki Jezusowe, jeżeli będą się rozszerzać, to napewno wzbudzą w narodzie wiarę w królestwo Mesjaszowe. Oni uważali Jezusa za oszusta, lecz obawiali się, że Jego nauki mogą pobudzić do pewnego rodzaju fanatycznego powstania.

Ci religijni przewodnicy żywili uczucie morderstwa w swych sercach. Było jedynie pytaniem jak mogliby tego mordu dokonać i zwieść lud, tak aby nie rozdrażnić tych, co już zaczęli wierzyć w Jezusa. Ich konkluzją było, że czas świąt byłby nieodpowiedni, bo Jezus będzie otoczony przez tłum, w którym będą niektórzy co uważają Go za proroka, inni za Mesjasza. Taka była ich postawa umysłu gdy Judasz tajnie przyszedł do nich, podsuwając myśl, że za pewną sumę pieniędzy, on będąc w kontakcie z Jezusem, poinformuje ich jaki byłby najodpowiedniejszy czas by pojmać Go— czas gdy rzesze z Nim nie będą.

UCZTA — NAMASZCZENIE

Jezus i Jego uczniowie byli zaszczyconymi gośćmi tego Łazarza, którego Jezus wskrzesił, gdy był już trzy dni umarłym. Jezus był honorowym gościem na tej uczcie, w której uczniowie uczestniczyli. W czasie wieczery weszła Maria ze słoikiem bardzo kosztownych perfum, które wylała na głowę Jezusową, i, według innego opisu, następnie pewną część na Jego nogi.

Dom był napełniony wonią tego perfumu; Jezus był zaszczycony. Wtenczas odezwał się głos szemrania— "Pocóż ta strata?" Św. Jan

mówi nam, że przewodcą tych szemraczy był Judasz; widocznie ten sprzeciw wywarł wpływ na innych. Judasz pozował na przyjaciela ubogich, dając do zrozumienia, że jego oburzenie nie było z pobudek samolubnych lub osobistych, dlatego że jego myślą było iż wiele dobrego można było uczynić drugim za te pieniądze.

Apostołowie później poznali, że jego mowa była obłudną. Już wtenczas Jezus rozumiał gniew Judasza, który go doprowadził do jawnej obelgi jednej z gospodyń tej okazji. Św. Jan mówi nam, że Judasz oburzył się ponieważ nie udało się jemu dostać te pieniądze dla siebie. On był skarbnikiem tej gromadki uczniów; nosił z sobą mieszek z pieniędzmi i, jak to później dowiedzieli się, on był złodziejem, który wykradał to co wrzucano. (Jan 12:6) Judasz, zapewne nie jest jedynym, który wstawał się za ubogimi a jednocześnie zamyślał ile sam skorzysta z ofiarowanych pieniędzy.

MIŁOŚĆ MARII

Oświadczenie Judasza, iż perfumy te były warte trzysta groszy, pewno nie było przesadnym oszacowaniem. Trzysta groszy byłoby około sześć dolarów. W owym czasie kiedy srebrny grosz, wart szesnaście centów, przedstawiał wartość jednego dnia pracy, trzysta groszy przedstawiała prawie rok pracy. Szesnaście dolarów, czasem więcej, płacono za uncję ekstraktu z róż; a historia mówi nam o fantastycznych sumach, jakie płacono za perfumy w przeszłości.

Obecnie perfumy mogą być robione i sprzedawane po nikomej cenie, w porównaniu do tych w przeszłości. A jednak w starożytności ludzie mieli szczególne zamięłowanie do perfum; i obfite używanie ich, jak w niniejszym wypadku, wyrażało głęboki szacunek, a nawet uwielbienie. Maria niewątpliwie czuła, że jej wysoce ceniony przyjaciel, Jezus, który przyprowadził jej brata z powrotem do życia, nie mógł być nikim innym jak Mesjaszem, Synem i Przedstawicielem Boga Jehowy. Cześć jaką odczuwała ku Jehowie starała się wyrazić Jego Przedstawicielowi, Jezusowi.

Biedna Maria musiała czuć się dosyć przygnębioną, słysząc tą szorstką krytykę Judasza. Lecz Jezus pospieszył ku jej obronie, mówiąc: "Zaniechajcie jej; na dzień pogrzebu mego to chowała. Dobry uczynek uczyniła prze-

(Dokończenie na str. 30)

JEZUS PRZED PIŁATEM

Mat. 27:1-30; Mar. 15:1-15; Łuk. 23:1-25; Jan. 18:28-40; 19:1-16. Złoty Tekst— „Lecz Jezus nie już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.” (tłum. B. T.)

Ponieważ nieoficjalne zebranie Sanhedrynu nie mogło wydać legalnego wyroku przed wschodem słońca, to poranne zebranie i narady były tylko w celu zatwierdzenia konkluzji wtenczas osiągniętej. Wtedy całe grono zawiodło Jezusa związanego do Piłata by mieć pewność, że ich zamiar będzie wykonany. — Łuk. 23:1.

Wiersze 2-5. Nikczemna przebiegłość Sanhedrynu wołała wnieść skargę bluźnierstwa, by w ten sposób podzielać na lud, przed którym pragnęli okazać się bardzo gorliwymi w zachowaniu praw Zakonu, podczas gdy zupełnie inne, lecz też fałszywe skargi przedstawiono przeciwko niemu przed Piłatem, rzymskim gubernatorem, który wcale nie dbał o ich religijne idee. Oskarżenie wniesione przed Piłata było o zdradę, skarga, która najprawdopodobniej wzbudziłaby oburzenie i gniew rzymskich władców. Oni oskarżyli Go o buntownicze agitacje, że odwodzi od dawania cesarzowi danin, i że mieni się Królem Żydów i w ten sposób widocznie spiskuje przeciwko cesarzowi i rządowi rzymskiemu.

Podczas gdy to drugie oskarżenie było zupełnie fałszywe (Mat. 22:21), te ostatnie dwa

miały pozór prawdziwości, i do tych były dodane liczne osobiste oskarżenia. Lecz na żadne z nich Pan nie odpowiedział, tak, iż Piłat się zdumiewał, że On wcale nie bronił się wobec takiego niebezpieczeństwa.

Wiersze 6-14. Parę usiłowań Piłata by uwolnić niewinnego więźnia, który, on spostrzegł, był przywiedziony do niego z nienawiści, były bezskuteczne wobec wrzaskliwego motłochu, który podżegany przez swych przewodników, z krzykiem domagał się jego śmierci, i to najbardziej haniebną i okrutną metodą, ukrzyżowaniem, ażeby pamięć jego była na zawsze okryta sromotą.

Wiersz 15. Potem Piłat, który był kierowany więcej zastosowaniem się do ustawy niż do zasady, chętny do zadowolenia ludu, wydał Go by był ubiczowany i ukrzyżowany, a jednak protestował zapewnieniem, iż więzień jest niewinnym, umywając ręce na znak swej własnej niewinności w wydaniu im tego Sprawiedliwego..

Dopiero gdy jemu samemu motłoch odgrażał się zaraportowaniem go do Cesarza, jako wrogo nastawionego do rządu, i zdrajcę przez zachęcenie do buntu i spisku przeciw rządowi, zaniechał on starania by Jezusa ocalić.— Mat. 27:24, 25; Jan 19:12-16.

W. T. 1809 - 1895

Zmartwychwstały Chrystus

Marek 16:1-8; Mat 11-15

“Cóż szukacie żyjącego między umarłymi? Nie maszcie Go tu, ale wstał.” — Łuk. 24:5 6.

Zmartwychwstanie jest zdumiewającą obietnicą. Urzeczywistnienie tego będzie największą manifestacją Boskiej potęgi kiedykolwiek okazanej aniołom i ludziom. Wskrzeszenie córki Jaira, syna wdowy z Naim i Łazarza, przyjaciela Jezusowego, nie były nigdzie nazwane zmartwychwstaniem umarłych. One były jedynie wskrzeszeniami, z których to ostatnie, było najbardziej zdumiewające, bo był już cztery dni umarłym i ciało zaczęło się rozkładać. Zmartwychwstanie obiecanie w Biblii jest by przywrócić osobistość i świadomość tysięcy milionów ludzkości, którzy pomarli, w proch obrócili się, na mocy Boskiego wyroku, “Umie-

rając, umrzesz.” “Boś proch i w proch się obrócisz.” Nie mogłoby być żadnego zmartwychwstania—żadnego uniknięcia Boskiego wyroku—prócz sposobem jaki Bóg zarządził; mianowicie, że Jezus zajął miejsce pierwszego grzesznika, Adama. Wykupienie go z wyroku śmierci znaczyło wykupienie wszystkich, którzy w Adamie umarli. Czytamy w Biblii, że Chrystus umarł, “sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga.”— 1 Pio. 3:18.

Fałszywe pojęcia były rozsiewane względem zmartwychwstania, że tylko ciało powstanie— że Bóg zbierze z czterech wiatrów każdą odrobinę prochu, które kiedyś stanowiły część ludzkiego ciała, i tym sposobem przywiedzie rodzaj ludzki do egzystencji z tych samych cząstek materii, z której kiedyś składał

się. Takie pojęcie stawia się tym więcej niedorzecznem gdy rozważamy, że ze zwłok rośliny ciągną pożywienie, i w ten sposób dostają się do organizmów zwierząt i ludzi. To jest dobrze zilustrowane w opowieści o jabłkowym drzewie, którego korzenie przedostały się do trumny, co z czasem nadało jabłoni formę zwłok. Jabłka były jedzone przez rozmaitych ludzi, niektóre przez świnie, które znowu były przeżożone do różnych części kraju.

Ta anegdota dobrze ilustruje bezsensowność tego pospolitego niezrozumienia nauk biblijnych. Trudność była w tym, iż przeoczono fakt że Biblia mówi, że dusza jest tem co umiera. "Dusza, która grzesz, ta umrze." (Ezech. 18: 4, 20) Nasze ciała zmieniają i odnawiają się, mówią uczeni, każde siedem lat, przeto, ciało w którym Adam zgrzeszył, przeminęło — i wiele innych — podczas dziewięć set i trzydziestu lat jego doświadczeń. Lecz jego dusza, jego osobistość, on sam, umarł tylko raz, licząc dziewięć set trzydzieści lat. Dusza jest tem co umarło, zo zostało odkupione, i co zmartwychwstanie. "Nie siejesz ciała, które ma potem wyrość. — 1 Kor. 15:37.

NASZ PAN NIE JEST WIĘCEJ CZŁOWIEKIEM

Chrystus, jako Słowo u Ojca był duszą, czyli istota na wysokim duchowym poziomie. Dla człowieka On stał się niewolnikiem — "przyjawszy kształt niewolnika, stawszy się podobnym ludziom" — ludzką duszą. Jako ludzka dusza, czyli ludzka istota, Jezus umarł — "wylał na śmierć duszę Swoją." "On położył ofiarą za grzech duszę Swą" "Z pracy duszy Swej (w nagrodę dokonanego dzieła okupu) ujrzy owoc, którym nasycen będzie." — Izaj. 53:10-12.

Był to Jezus, ludzka dusza, która umarła lecz z martwych wzbudzoną była dusza wyższego stanu. Wtedy, jak On zapowiedział, On wstąpił na wysokość, "gdzie był pierwaj" — na poziom duchowy. "Umartwiony (uśmiercony) będąc ciałem, lecz ożywiony duchem." (1 Pio. 3:18) Jezus przybrał naturę ludzką jedynie w celu stania się okupem za ludzkość; i gdy złożył cenę okupu przez oddanie Siebie na śmierć, Ojciec wzbudził Go do chwały, czci, Boskiej natury — "wysoko ponad Aniołów, księstwa i mocarstwa i nad wszelkie imię, które się mianuje." (Fil. 2:9; Kol. 1:15-17) Ten, który wstąpił na wysokość był ten Sam, który poprzednio zstąpił z niebieskiego do ziemskiego stanu, jak mówi Św. Paweł.

Dlatego, że Jezus był innym po Swoim zmartwychwstaniu, możemy też lepiej zrozumieć dlaczego On zachowywał się inaczej. Czytamy, że po Swoim zmartwychwstaniu ukazywał się i znikał; pokazał się uczniom na kilka minut, poczem znikał z przed ich oczu. Nic podobnego przedtem nie czynił. Po Swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się w różnych postaciach i w rozmaitych ubraniach. Marii ukazał się jako ogrodnik; dwóm uczniom, idącym do Emaus, jako podróżnik. On ukazał się nie tylko jako inna osoba, lecz także w innych ubraniach; bo "Jego szaty podzielili żołnierze między siebie a o odzienie los miotali." — Jan 19: 23, 24.

Istotny dowód, że Jezus był zabity w ciele, lecz ożywionym duchem! Był to Duch Jezus, który pokazał się, przybierający różne ludzkie postacie i ubrania najodpowiedniejsze do okazji. Ta istota duchowa mogła wejść, i też weszła, do pokoju gdzie zebrani byli uczniowie gdy drzwi były zamknięte i zaryglowane z obawy przed Żydami. Jezus stwarzał, czyli materializował, ciało i ubranie w ich obecności; a po paru minutach znikał z przed ich oczu, rozpuszczając ciało i ubranie, podczas gdy On, duchowa istota, pozostawał niewidzialny. W taki sposób Jezus pozostawał z uczniami przez czterdzieści dni, przed Swoim wniebowstąpieniem, lecz oni Go nie widzieli, oprócz tylko kilka minut przy siedmiu różnych okazjach.

Te czterdzieści dni były bardzo potrzebne, dla nauczania tych żydowskich uczniów i od tego czasu wszystkich naśladowców Pana a, dwóch wielkich lekcji:

1) Że Jezus już nie był umarłym, ale żywym;

2) Że już więcej nie był człowiekiem, lecz Duchem. "Aleć Pan jest tym Duchem." — 2 Kor. 3:17.

WAŻNOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PANSKIEGO

Że nasz Pan nie był więcej ciałem, lecz istotą duchową, z niebiańską chwałą, było jasno udowodnione przez relację Św. Pawła o swoich własnych doświadczeniach. On tłumaczy, iż było koniecznem by Apostołowie mogli z zupełnym przekonaniem świadczyć o fakcie, że Jezus powstał z umarłych. Nie mogłoby być Ewangelicznego poselstwa nadziei Boskiej łaski przez umarłego Zbawiciela. Gdyby był Chrystus nie powstał, wtenczas któżby był, który mółby ustanowić Mesjanistyczne królestwo?

Czy kiedykolwiek byłby taki, który mógłby dać Kościołowi udział w pierwszym zmartwychwstaniu i uczynić ich współuczestnikami w Jego niebiańskiej chwale? Gdyby był Chrystus nie powstał, któż mógłby wywołać z grobów miliardy śpiących, budząc ich przez głos, mówiący im o pokoju przez Jezusa Chrystusa, do sposobności wiecznego żywota, przez posłuszeństwo nowemu królestwu?

Apostoł dobitnie przywodzi to wszystko przed nasz umysł, mówiąc. "Jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza . . . zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie." (1 Kor. 15:16-18) Z tego widzimy, że Św. Paweł w żaden sposób nie podzielał pojęcia tych, co niebiblijnie twierdzili, że Jezus, choć umarł, był w istocie żywym, i że powstanie od umrłych jest jedynie formalnością, nie tak konieczną do przeprowadzenia Boskiego planu. Boską nauką jest, że umarli o niczem nie wiedzą, i że zmartwychwstanie jest absolutną koniecznością do jakiegokolwiek przyszłego żywota, nadziei lub błogosławieństwa.

Fakt, że Chrystus zmartwychwstał jest gwarancją Boskiej mocy wzbudzenia umarłych. Ponadto, jest także gwarancją, że Jezus wierne dokonał dzieła, w którym to celu przyszedł na świat. To dowodzi nam, że Jezus zachował Boski zakon doskonale; inaczej nie byłyby godnym zmartwychwstania. Dowodzi także wartość Jego śmierci— jej skuteczność jako wyrównanie Adamowego grzechu, a zatem, okupową ceną za grzechy świata.

MANIFESTACJE PO ZMARTWYCHWSTANIU PANA

Św. Paweł mówi, że widział Jezusa po Jego zmartwychwstaniu. Mówi nam, że Jezus pokazał mu się jako światłość z nieba, jaśniejszą nad jasność słoneczną w południe. Mówi nam jaki skutek to wywarło na jego charakter i na jego wzrok— tylko jedno spojrzenie na chwalebego Jezusa zniszczyło jego wzrok, który później, z łaski Bożej, był mu częściowo przywrócony. Było to ósme ukazanie się Jezusa uczniom. W siedmiu z nich ukazał się w ciele; w jednym ukazał się w chwale jaśniejszej nad słońce. Każdego razu był to ten sam Jezus, lecz manifestacje były inne.

Ukazywanie się Jezusa w ciele podczas tych czterdziestu dni były podobne do zmanifestowań w dalekiej przeszłości, z których jedna była Abrahamowi. On **jadł i rozmawiał** z Abrahamem; lecz Abraham nie wiedział, że

on rozmawiał z Panem, myślał o nim tylko jako o zwykłym człowieku, ponieważ Pan ukazał mu się w ludzkiej postaci i w zwykłym ubraniu. On znikł z przed oczu Abrahama, tak samo jak znikł z przed oczu Apostołów i przed Pawłem. On był duchową istotą gdy ukazał się Abrahamowi; i On był duchową istotą po swoim zmartwychwstaniu, gdy ukazywał się apostołom. Było to w międzyczasie, że on stał się ciałem, w tym właśnie celu cierpienia, "sprawiedliwy za niesprawiedliwych."

Poniósłszy cierpienie, nie było więcej przyczyny dla której nasz Pan miał pozostawać w ciele. Pan Chwały w niebie nie jest ciałem, nie jest człowiekiem. Gdyby był, On byłby "niższym od Aniołów." Lecz Apostoł zapewnia nas że przy Swoim zmartwychwstaniu On wstąpił na wysokość, wywyższony ponad Aniołów.— Fil. 2:9-11; Żyd. 1:3,4.

Dla Jezusa było tak łatwym ukazać się w jednej postaci jak i w innej, w jednym rodzaju ubrania lub innym. Ukazywał się w różnych formach aby wrazić podwójną lekcję, że On nie był umarłym, i że nie był już więcej człowiekiem. Jego drugie ukazanie się w ciele z ranami, dla przekonania Św. Tomasza, jest godne szczególnej uwagi. Gdzie było potrzebnem, Jezus był gotów manifestacyjnie dowieść o Swoim powstaniu z grobu, dlatego, że uczniowie nie mogliby podjąć pracę, która była przed nimi, ani nie mogliby nawet otrzymać Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, gdyby w rzeczywistości nie wierzyli w Jego zmartwychwstanie. Duch święty nie był dany prócz tym, którzy wierzyli w Jezusa— którzy przyjęli fakt Jego śmierci jako ofiarę za grzechy i którzy ufali Mu, jako w Zbawicielu, przez którego ma przyjść Boskie błogosławieństwo, spłodzenie ich z Ducha świętego i przywrócenie ich do społeczności z Bogiem jako Jego dzieci.

DALSZE DOWODY BIBLIJNE

Jeżeli dodatkowy dowód jest potrzebny, że Jezus nie jest więcej cielesną istotą— dowód ten może być znaleziony w zapewnieniu Apostoła, że ciało i krew nie może odziedziczyć królestwa Bożego, i że przeto każdy członek Kościoła musi być przemieniony zanim może otrzymać udział z królestwie Chrystusowym. Przemiana ta będzie z ziemskiego stanu, czyli ziemskiej duszy do duchowego stanu, czyli duszy lub istoty. Apostoł oświadcza, że wszyscy musimy być przemienieni, abyśmy mogli być podobni Panu. Jeżeli nasza cielesna istota musi ustąpić miejsca duchowej istocie, aby być po-

dobnymi naszemu Panu, jest jawnem, że On jest duchową istotą, czyli duszą duchową. To także zgadza się z tym, co Apostoł powiedział względem zmartwychwstania Kościoła, "Bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy, bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe."— 1 Kor. 15:43.

Jednakowoż ten sam Apostoł zwraca naszą uwagę w liście do Filipian 3:21, gdzie mówi, że Jezus "przemieni nasze ciało poniżone, aby się podobne stało chwalebniemu ciału Jego." (tłum. B.T.) To stosuje się do Kościoła jako całość, a nie do indywidualnych członków. Apostoł mówi to o naszym poniżonym ciele w liczbie pojedynczej. Myślą tego jest, że Jezus, Głowa Kościoła, miał Swoje doświadczenia po-

niżenia przed Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem. Ta Głowa Kościoła została uwielbiona, wywyższona około dziewiętnaście stuleci temu.. (pisane to było w r. 1914.— przyp. Red.) Od owego czasu wszyscy, którzy przyłączyli się do Jego sprawy, zostali utożsamieni z pewnym ciałem, czyli klasą, która u ludzi jest w pogardzie— poniżone ciało, o którym Św. Paweł mówi: "Staliśmy się jako śmieci tego świata i jako omieciny u wszystkich." (1 Kor. 4:13.) Lecz przy wtórnym przyjściu Chrystusa, poniżenie Kościoła, jego ciała, skończy się, ponieważ Pan chwalebnie przemieni to ciało w pierwszym zmartwychwstaniu. Potem nie będzie już Kościoła, ciała poniżonego, lecz uwielbione.

W. T. 1914 — 5578+

... "NIECH WEŹMIE KRZYŻ SWÓJ" ? . .

— Mat. 16:24

Wielu z nas jest pod wrażeniem, że krzyż jaki nosimy jest najcięższy a wszyscy inni mają nieporównanie lżejszy, i gotowiśmy zamienić swoje krzyże lub wybrać inny. Niech nam posłuży za lekcję sen jednej umęczonej duszy, która też przypuszczała, że jej krzyż jest najcięższy.

Śniło się jej, że znajdowała się w pomieszczeniu, gdzie było mnóstwo krzyży, rozmaitych form i wielkości. Między nimi znajdował się krzyż dziwnej piękności, cały obłożony złotem i drogocennymi kamieniami. "Ach, ten krzyż mogłabym nieść bez wielkiego trudu"— powiedziała. Podniosła go, lecz jej słabe nogi zadrżały pod jego ciężarem. Złote i drogocenne kamienie były piękne na wejrzenie, lecz ciężar był ponad jej siły. Następnie zobaczyła cudny krzyż, ozdobiony piękną rzeźbą i owinięty precudnymi kwiatami. Oto ten z pewnością będzie dla niej odpowiedni — pomyślała. Wzięła go do rąk, lecz pod kwiatami były ukryte kolce, które poraniły jej ręce do krwi. Chodziła dalej szukając, i natrafiła wreszcie na prosty, zwyczajny krzyż, bez upiększeń z drogocennych kamieni bez rzeźby, lecz tylko kilku tkliwymi słowami, które były na nim napisane. Podniosła go i wydał się jej najbardziej odpowiednim i daleko lżejszym od innych. Przypatrując mu się przy jasnych promieniach słońca, poznała w nim własny krzyż. Oto znów go znalazła i okazał się lepszym jak wszystkie inne i najlżejszym dla niej.

Bóg wie najlepiej jaki krzyż jesteśmy zdolni nieść. My nie wiemy dobrze jakie ciężkie krzyże są dla innych ludzi. Gdybyśmy mogli wypróbować krzy-

że wszystkich innych, które wydają się być lżejsze od naszego, przekonalibyśmy się w końcu, że ani jeden nie jest dopasowany tak dobrze do nas, jak nasz własny, który niesiemy.

WIECZERZA PAŃSKA

I znowu nadchodzi wielkanocny czas
Rocznica Baranka Bożego,
Który życie Swoje poświęcił za nas;
Umarł dla zbawienia naszego.
Więc, bracia w Chrystusie, zgromadźmy się wraz
Obchodzić pamiątkę tak drogą;
Niech świętość tej chwili umocni dziś nas
I zbliży nas więcej do Boga.
Przystąpmy z ufnością do stołu Pańskiego,
Brać udział w kielichu i chlebie.
Karmmy się zasługą Baranka Bożego,
Który wziął grzech świata na Siebie;
Za świata i nasze niegodziwości
On złożył Swe życie w ofierze,
I aby świat podnieść do doskonałości,
Rozpocznie wnet Nowe Przymierze.

Przypominamy, że obchodzenie pamiątki śmierci Jezusa i Jego ostatniej wieczerzy z uczniami, przypada 25-go marca, we wtorek, po 6-ej godzinie wieczorem.

Niech ta Wieczerza będzie dla nas uprzymieniem naszego przymierza ofiary. Jako naśladowcy naszego Pana, starajmy się nasze życie składać w ofierze, i, tak jak On, z pokorą poddawać się pod wolę Ojca Niebiańskiego.

SERIA O OBIECANYM NASIENIU

ZGROMADZENIE OSTATNICH DNI

(Ciąg Dalszy)

Izrael Wybawiony

WIERSZ 11: "Bom Ja z tobą, mówi Pan, abym cię wybawił. Ponieważ uczynię koniec wszystkim narodom, między które cię rozproszę, wszakże tobie nie uczynię końca, ale cię miernie karać będę, a całe cię bez karania nie zaniecham." To proroctwo zostało napisane przez Jeremiasza właśnie przed siedemdziesięcioletnią niewolą Izraela w Babilonie. Istotnie, ostrzega on Izraelitów o tej klęsce, jaka miała przyjść na nich. Jednak, jak inni prorocy, których Bóg posyłał Izraelowi, Jeremiasz także przepowiedział wydarzenia odnoszące się do rozwoju wydarzeń związanych z planem Bożym jako całości, a w tym proroctwie dopiero co zacytowanym, mamy przykład tegoż.

Izraelici mieli być wykorzeni z ich ziemi i zabrani do niewoli do Babilonu. Z tej niewoli mieli powrócić, ale jako naród poddany, najpierw Medo-Persji, potem Grecji a następnie Rzymowi. Armie rzymskie miały ich znów wypędzić z ich ziemi i rozproszyć ich po różnych krajach świata, lecz prorok upewnia ich, że nie mieli oni być całkowicie wygubieni, nawet choćby uczynił On zupełny koniec narodów, które trzymały ich w niewoli. Państwa Babilonu, Medo-Persji, Grecji są już zburzone. To samo jest prawdą o Państwie Rzymskim; lecz po całym unicestwianiu państw i narodów, Izrael jako naród pozostał, chociaż przerzedzony liczebnie i często srodze karany.

W końcu, w "ucisku Jakubowym", będzie wyglądać jakoby oni mieli być całkowicie zniszczeni, lecz Pan ich wybawi i wejdą oni pod opiekunczą troskę ponownie ustanowionego domu Dawidowego z Jezusem jako ich Królem. Ale otrzymają oni srogą chłostę zanim zostaną doprowadzeni do punktu, gdzie będą patrzeć na Tego którego przebodli i powiedzą: "Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim." (Mat. 23:29) Przez Proroka Zachariasza Pan Bóg przepowiedział: "Zgromadzę wszystkie narody przeciwko Jeruzalemowi na wojnę, a miasto wzięte będzie, i domy rozchwycone będą; i niewiasty pogwałcone będą; a gdy pójdzie część miasta w pojmanie, ostatek ludu nie będzie wygładzony z miasta. Bo wyjdzie Pań, i będzie walczył przeciwko onym narodom, ja-

ko zwykł wojować w dzień potykania." — Zach. 14:2,3.

Wiersze 4 do 9 tego rozdziału przedstawiają wspaniały symboliczny obraz królestwa Pańskiego. W symbolu Góra Oliwna jest widziana jako rozdzielona, połowa ku północy a połowa ku południowi, ze stopami Jehowy na tych dwóch połowach góry (w. 4) Tak mamy dwie fazy tego królestwa ilustrowane — duchową, złożoną z Chrystusa i Jego Kościoła; i ziemską, złożoną ze Starożytnych Godnych, wiernego ziemskiego nasienia Abrahamowego wyprowadzonego ze śmierci w "lepszym zmartwychwstaniu."

"Dolina" wytworzona rozdzieleniem się góry, będzie wolną od cieni, gdyż słońce będzie płynąć strumieniem przez nią ze wschodu na zachód. To mówi symbolicznie o Słońcu Sprawiedliwości i jego pełnym świetle Boskiej Prawdy i błogosławieństwa rozpraszającym cienie grzechu, nieświadomości, zabobonu i śmierci, oraz uzdrawiającym i przywracającym do pierwotnego stanu chętnych i posłusznych z ludzkości, którzy będą uciekać do tej symbolicznej doliny błogosławieństwa.

Prowadząc ten obraz dalej, Zachariasz powiada; "Stanie się dnia onego, że nie będzie światłości drogiej, ani ciemności gęstej; lecz będzie dzień jeden, który jest wiadomy Panu, a nie będzie dnia ani nocy; wszakże czasu wieczornego będzie światło." (ww. 6,7) Jest to tysiącletni dzień królestwa Chrystusowego. Choć to światło prawdy będzie wtedy świeca jasno, będzie ono wymagać całego okresu aby rozproszyć wszystkie mgły ciemności. Jednym powodem do tego jest, że ludzie każdej generacji, obudzeni ze snu śmierci, powrócą utrzymując wszystkie swoje poprzednie zabobony, i utraپieni wielu skłonnościami do grzechu. Ale gdy dzieło oświecenia wszystkich pokoleń będzie dokonane i cała ludzkość przywrócona do doskonałości, to będzie światło — zupełne i chwalebne światło.

Prorok Zachariasz upewnia nas że podczas tego 'dnia' "żywe wody" będą wypływać z symbolicznego Jeruzalemu. To jest "rzeka wody życia", którą Objawiciel widział wychodząc "z stolicy Bożej i Barankowej." (Obj. 22:1,2,17) Św. Jan widział drzewa po obu stro-

nach tej symbolicznej rzeki, przynoszące obfity zapas życiodajnego owocu, a "liście drzewa służyły ku uzdrowieniu pogan."

Wtedy wyjdzie owe chwalebne zaproszenie od "Ducha i oblubienicy," którzy powiedzą, "Przyjdź". Łączącymi się z nimi w rozpowszechnianiu tego zaproszenia, będą wszyscy ci, którzy słuchają i reagują. Wtedy, dzięki Bogu, "ktokolwiek zechce" będzie miał sposobność picia wody życia darmo. Ta "woda żywota" wychodzi z "stolicy" królestwa, usymbolizowanego w Starym Testamencie przez "górze". I jest nam powiedziane że, "wszystkie narody . . . i wielu ludzi" wtedy rzecze: "Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską." — Izaj. 2:2,3.

Zachariasz dalej napisał: "Pan będzie królem nad wszystką ziemią; w on dzień będzie Pan jeden, i imię jego jedno." (roz. 14:9)) Ten wielki Król, Jehowa, będzie reprezentowany przez duchową i ziemską fazę królestwa mesjanistycznego, a wszystka ludzkość będzie musiała pokornie skłonić kolano władzy tego królestwa i czcić Pana w zgodzie z jego prawa-

mi i instrukcjami aby otrzymać obiecane błogosławieństwa, które będą wtedy spływać na wszystkie rodziny ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PERFUMY MARII

(Dokończenie ze str. 24)

ciwko Mnie. Albowiem ubogich zawsze macie z sobą, ale Mnie nie zawsze mieć będziecie."

Z pewnością, to uznanie Mistrza pocieszyło Marię; i gdziekolwiek Ewangelia była głoszona, ta opowieść o jej serdecznym przywiązaniu do Pana, aż do stopnia znacznego wydatku i zapewne znacznego samozaparcia była opowiadana na pamiątkę jej, nie jedynie ku jej czci, ale szczególnie dla zachęty i natchnienia innych z ludu Bożego, aby starali się osiągnąć podobną miłość, która rozkoszuje się w wyświadczeniu usługi, a nawet w ponoszeniu strat materialnych.

W. T. 5540 - 1916

RAPORT Z KONWENCJI WE FLERS, LENS, I NOMES, FRANCJA

w dniach 2, 3 listopada i 29 grudnia, 1974

Łaska, pokój i błogosławieństwo Boże niechaj przebywa z Wami na każdy dzień i napełnia serca Wasze radością na tej drodze poświęcenia!

Pragnieniem naszym jest podzielić się radością i błogosławieństwami, jakie z łaski Ojca Niebieskiego otrzymaliśmy na tych dwóch ucztach duchowych. Braterstwo licznie zgromadziło się z różnych stron Francji i Belgii.

Bracia służy starali się dać co najlepsze dla duchowego zbudowania i zachęcenia do dalszej podróży do Niebiańskiego Chanaan, ponieważ ucisk wzmacnia się, co nam wskazuje, że ustrój dzisiejszy wnet minie a nastąpi chwalebne Królestwo Chrystusowe. Bracia zachęcali by mimo różnych trudności i przeciwności, nadal wiernie służyć Panu a On dopomoże nam do zwycięstwa, i w obecnych zwodniczych czasach aby szczególnie pamiętać na Słowa Pana: "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie."

Młodzież nasza miała też przywilej odśpiewania kilka pśeśni na chwałę Panu, co zawsze sprawia nam wielką radość. Miejscowe Braterstwo serdecznie nas ugościło w porze obiadowej, za co wyrażamy im nasze szczere uznanie.

Było też wiele pozdrowień i życzeń od Braterstwa, którzy z różnych przyczyn, nie mogli uczestniczyć na tej uczcie duchowej. Za te pozdrowienia wszyscy bardzo dziękowali i polecili przesłać nasze życzenia i podzielić się tymi błogosławieństwami przez łamy Straży, Na Straży i Journal de Sion.

Pragniemy wspomnieć, że nasz miły i serdeczny Brat Jamrozik był też uczestnikiem tej uczty duchowej. Ośm dni później zakończył swą ziemską pielgrzymkę. Zmarł 10 listopada po krótkiej chorobie na zaziębienie pylicy górnej; miał 76 lat. Był on Sekretarzem międzyzborowym i cieszył się dobrą opinią pomiędzy ludem Bożym we Francji. Był on prawdziwym bohaterem, pracownikiem na niwie Pańskim—wynakładał wszystkie siły w pracy Pańskiej, tak że można powiedzieć, "Gorliwość w domu Ojca, strawiła go." — Jan 2:17. "Uczynki jego idą za nim." 14:13.

Pragnieniem naszym jest podzielić się też błogosławieństwami na jednodniowej uczcie duchowej w dniu 29 grudnia, w mieście Lens, urządzonej przez dwa miejscowe Zbory, Lens i Nomes. Konwencja odbyła się w bardzo pięknym nastroju. Doznaliśmy wiele błogosławieństw Bożych, pociechy i wzmocnienia duchowego ku dalszej podróży do Niebieńskiej Ojczy-

ny. Uczty takie są prawdziwą oazą— odpoczynkiem duchowym, gdzie można wiele korzystać z dobroci Bożej, ze stołu Pańskiego, obficie, zastawionego pokarmem na czasie, a Pan Sam, według Jego zapewnienia, służy nam.— Łuk. 12:37.

Czterech Braci służyło nam bardzo budującymi wykładami, tematy których były "Ochrona Boża," na podstawie Psalmu 91:1-3; "O Przebaczeniu" Łuk. 17:3-4; "Pośrednik zakonu Mojżeszowego i Pośrednik Nowego Przymierza;" "Obeność Peńska trwa już 100 lat."

Dziękujemy młodzieży za odśpiewanie kilka wzniosłych pieśni i wdzięczni jesteśmy też Braterstwu za urządzenie tej uczty duchowej i przygotowanie pożywienia w porze obiadowej. Uczestnicy serdecznie dziękowali za liczne pozdrowienia i prosili aby przez Pisma Straż, Na Straży i Journal de Sion odwzajemnić się Braterstwu. Wyrażamy również wdzięczność naszemu dobremu Stwórcy za błogosławiony przywilej braterskiej społeczności.

Zakończyliśmy naszą ucztę pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdzie znów" i odśpiewaniem wierszy z Ew. Jana 3:16.

W imieniu uczestników
Brat i sługa w Panu, F. Woźniak

GENERALNA KONWENCJA we Francji

Jak było zwyczajem przez wiele lat, tak i w tym roku tamtejsze Braterstwo urządza tą Konwencję w porze Wielkanocnej, 22 i 23 marca, na którą wydelegowany będzie Br. Jan Tarnawski, z Kanady.

Po Konwencji, Brat ten obsłuży także poszczególne Zgromadzenia w Francji.

Zarząd Pracy Międzyzborowej

PLANOWANA KONWENCJA w Detroit, Mich.

Drogo Umiłomani w Panu, Bracia i Siostry:

Sprawia nam przyjemność a zarazem i radość zaprosić Was na Konwencję, która odbędzie się 3 i 4 maja. Będzie to pierwsza konwencja w tym roku więc spodziewamy się, że Bracia i Siostry licznie się zgromadzą.

Konwencja rozpocznie się w sobotę, 3 maja o godz. 1szej po południu, do 5 wieczorem, a w niedzielę od 9 rano do 4tej. Odbywać się będzie w tym samym budynku jak poprzednie konwencje, czyli pod numerem 80 Alexandrine. Mamy nadzieję, że Ojciec Niebieski zesle Swoje błogosławieństwo na tą ucztę duchową i zasil nas do dalszego postępowania na drodze poświęcenia.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem i wyrazami miłości bratniej, za Zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich.

Br. J. Kotulak, sekr.

P.S.— Z powodu starości i fizycznych niedomagań, nie będziemy mogli wyjechać po Braterstwo na Lotnisko.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

Niniejszym, donosimy wszystkim Braciom i Siostram, że Zbór Pana w Chicago, Ill. zamierza urządzić półtoradniową ucztę duchową, w dniach 7 i 8go czerwca b.r., na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich miłujących prawdę, tak z bliższych jak i z dalszych okolic.

Początek konwencji w sobotę 7go czerwca o godz. 1-szej w południe, a w niedzielę 8-go o godz. 9-tej rano. Prosimy Braterstwo urządzić sobie sprawy codziennego życia w ten sposób, aby jaknajwięcej Braci i Sióstr mogło wziąć w niej udział. Wierzimy że wszyscy którzy przybędą na tą duchową ucztę nie pożałują swych wysiłków.

Konwencja odbędzie się pod tym samym adresem i w tym samym budynku gdzie poprzednie konwencje się odbywały, a mianowicie: w "Central Masonic Temple", 5532 W. Chicago Ave. Wejście z North Long Ave.

W razie potrzeby prosimy pisać lub telefonować do sekretarza. Tel. 925-6376.

Życząc Braterstwu wszelkich łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w Chicago
Br. M. S. Gmiterek, Sekr.

Marszruta Br. Wm. Litwin w maju

Bayonne, N. J.	18
Wallingford, Conn.	21
New Britain, Conn.	22
Ludlow, Mass.	23
Holyoke, Mass.	25
North Brookfield, Mass.	26
Nashua, N. H.	27

w czerwcu

Bayonne, N. J.	18
Syracuse, N. Y.	19
Hamilton, Ont. Canada	20
Cleveland, Ohio	22
Chicago, Ill.	24
Withee, Wis.	25
Winnipeg, Man. Canada (Konwencja)	28-29

w lipcu

Winnipeg, Man. Canada (Konwencja) 10-13

Po Konwencjach Br. Litwin obsłuży Zgromadzenia w Kanadzie, następnie uda się z obsługą do Stanów Zjednoczonych.

Withee, Wis. 31

w sierpniu

Milwaukee, Wis. 3

Racine, Wis. 4

Chicago, Ill. 5

Merrillville, Ind. 6

South Bend, Ind. 7

Covert, Mich. 8

Muskegon, Mich. 10

Detroit, Mich. 12

Bayonne, N. J. 17

CENNIK LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo Św., większy format, w imitacji skórki	\$12.00
Pismo Św., wielki format, w twardej opr. płóc.	5.00
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Konkordancja Biblijna	5.00
Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery	1.00
Pojednanie między Bogiem i człowiekiem	1.25
Pieśni Brzasku tysiąclecia płócienna opr.	2.00
Nowe Niebiosy i Nowa ziemia	.15
Czy Bóg wysłuchuje modlitwy?	.15
O Nieomyślności Papieży	.15
Manna, w języku polskim, w płóc. opr.	1.00
Manna, w języku ukraińskim, w pł. opr.	1.00
Boski Plan Wieków, 416 stron	
dział bardzo cenne	1.00
"Nowe Stworzenie" — 6-ty tom Wykładów	
Pisma Św.	1.25
Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik,	
w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.00
Straż — Dwu-Miesięcznik, w formie zeszytowej.	
Roczna prenumerata	1.00
Oto Król Wasz, dzieło traktuje o wtórym	
przyjściu Chrystusa	.35
Pytania do Tomu 1-go — pomocne do	
przedszego zrozumienia	.35

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

UWAGA!

Podajemy do wiadomości Braciom i Sympatykom, że broszura o Jezusie, pod tytułem, "Raport Piłata do cesarza Tyberiusza," została bardzo starannie opracowana i jest do nabycia po dość umiarkowanej cenie, zważywszy, że jak wszystko inne, kosztu druku znacznie podrożały.

Zapewniamy, że broszura ta okaże się nader korzystną, nie tylko z punktu religijnego lecz także historycznego.

Cena za jeden egzemplarz15

Bardzo interesujące i pouczające. Odczyty na podstawie Pisma Św. i obecnych wydarzeń są nadawane w każdą niedzielę z następujących Radiostacyj:

Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od godz.	7:45 — 8:00 rano
Baltimore, Md. WBMY	750 kil. od godz.	12:00 — 12:15 popoł.
Boston, Mass. WWEL	1430 kil. od godz.	7:15 — 7:30 rano
Chicago, Ill. WOPA	1490 kil. od godz.	8:15 — 8:30 rano
Grand Rapids, Mich. WFUR	1670 kil. od godz.	7:15 — 7:30 rano
Longmeadow, Mass. WTYM	1600 kil. od godz.	7:15 — 7:30 rano
Hayward, Wis. WHSM	910 kil. od godz.	9:30 — 9:45 rano
Stevens Point, Wis. WSPT	1010 kil. od godz.	8:45 — 9:00 rano
Ware, Mass. WARE	1250 kil. od godz.	7:45 — 8:00 rano
Milwaukee, Wis. WYLO	540 kil. od godz.	11:30 — 11:45 rano
Minneapolis, Minn. KUXL	1570 kil. od godz.	1:30 — 1:45 popoł.
Miami, Florida WRHC	1220 kil. od godz.	1:30 — 1:45 popoł.
Niagara Falls, N.Y. WHLD	1290 kil. od godz.	9:45 — 10:00 rano
New York, N.Y. WBNX	1380 kil. od godz.	10:15 — 10:30 rano
W. Hartford, Conn. WEXT	1550 kil. od godz.	8:30 — 8:45 rano
Westfield, Mass. WDEW	1570 kil. od godz.	8:45 — 9:00 rano

POLECA SIĘ ŁASKAWEMU WYSLUCHANIU

SŁUŻBA DUCHOWA BRACI MÓWCÓW

w marcu, 1975

Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wis.	9
Br. J. Woźniak — Merrillville, Ind.	9
Br. Fr. Świderek — Calumet City, Ill.	16
Br. W. Dziuk — South Bend, Ind.	16

w kwietniu

Br. A. Ciupik — Covert, Mich.	13
Br. A. Proskin — Milwaukee, Wis.	13
Br. Fr. Świderek — Merrillville, Ind.	13
Br. M. S. Gmiterek — Calumet City, Ill.	20

NEKROLOGIA

Br. Stefan Jamrozik, Wallers, Francja	(w list.)
Br. Józef Gawlik, Chicago, Ill.	(w grud.)
Br. A. Federowicz, No. Tonawanda, N.Y.	(w grudniu)
Br. Ignac Malinowski, Mosinee, Wis.	(w styczniu)
Br. A. Grygiel, Detroit, Mich.	(w styczniu)
Br. J. Korczyk, Chicago, Ill.	(w styczniu)
Sio. K. Urycka, Chicago, Ill.	(w styczniu)
Br. Chęciński, Muskegon, Mich.	(w styczniu)